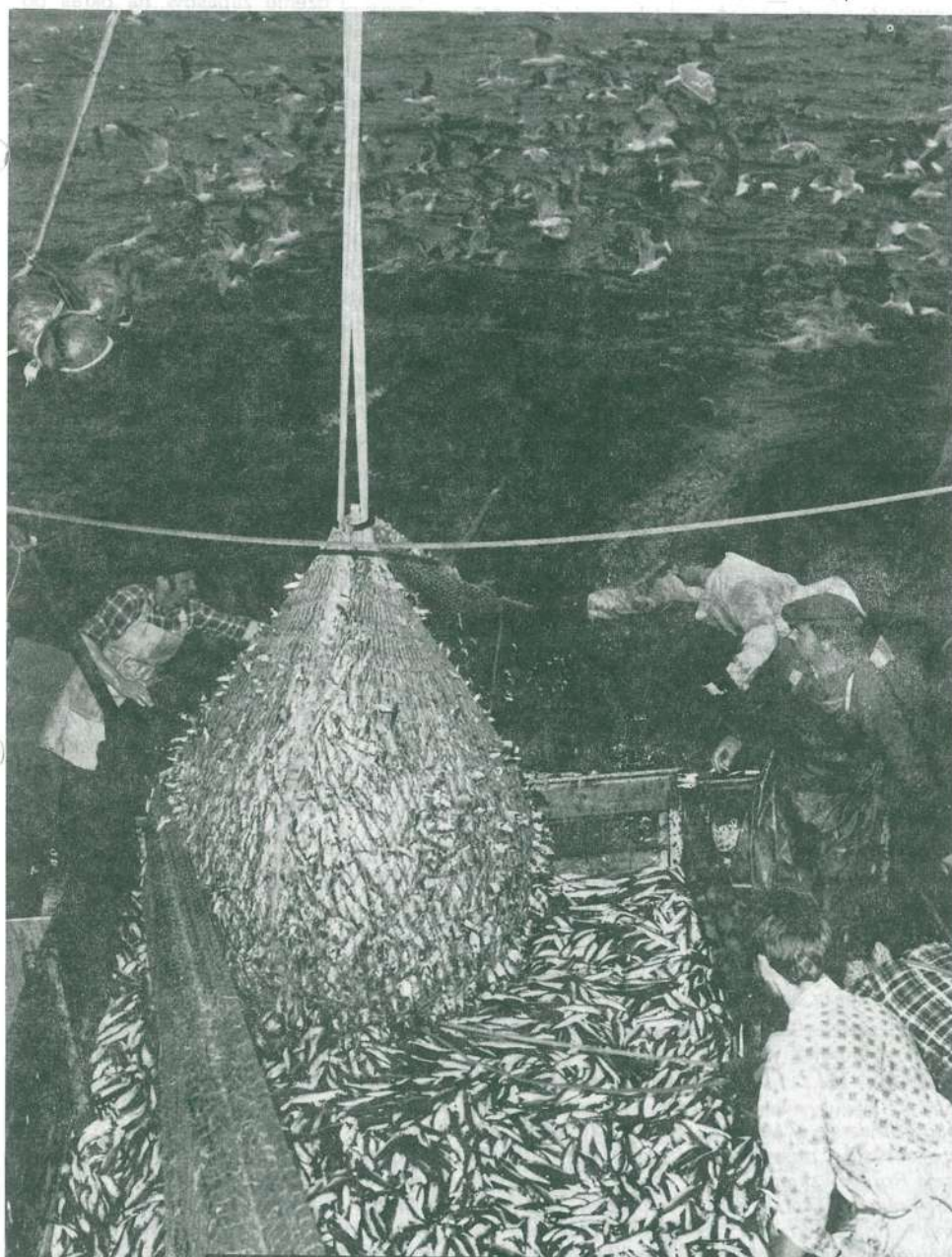


# WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 10 (36)  
PAŹDZIERNIK 1993



Z prezesem  
Stowarzyszenia  
Rozwoju  
Rybołówstwa  
Włodzimierzem  
KŁOSIŃSKIM  
rozmawia  
Przemysław  
Kuciewicz

– Obejmuje Pan prezesurę Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w okolicznościach nadzwyczajnych, kilka miesięcy przed upływem kadencji zarządu, skutkiem przejścia dotychczasowego prezesa, doc. Zbigniewa Karnickiego do pracy za granicą. Jak pan widzi w tym momencie stan Stowarzyszenia i jego perspektywy?

– Przejęcie prezesury w takiej chwili rozważałem z dużym wahaniem z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że przypada mi ta funkcja po świetnym poprzedniku, który, niestety, musiał odejść, po drugie zaś – z tej przyczyny, że Stowarzyszenie zamyka pewien okres

*dokończenie na str. 2*

## UMOCNIĆ INTEGRACJĘ



## UMOCNIĆ INTEGRACJĘ

dokończenie ze str. 1.

działalności. Zmieniające się uwarunkowania wymagają zmian także w sposobie funkcjonowania naszej organizacji. Przyszłoroczne walne zgromadzenie powinno, moim zdaniem, podjąć podstawowy dla skutecznego funkcjonowania Stowarzyszenia problem finansowania jego działalności. Stowarzyszenie w okresie minionych trzech lat odegrało ważną rolę w integracji branży, skupiło wartościowych ludzi, zyskało sobie istotną pozycję w układzie krajowym i międzynarodowym, pomogło w identyfikowaniu problemów polskiego rybołówstwa i współdziałało w ich rozwiązywaniu. I to jest dorobek niepodważalny. Jednak w obecnej sytuacji nie da się tej działalności owocnie rozwijać.

Po pierwsze, utrzymanie Stowarzyszenia spoczywa w głównej mierze na barkach przedsiębiorstw dalekomorskich. Te przedsiębiorstwa, coraz bardziej zdecydowanie odcinane od zasobów surowcowych, tracą perspektywę czy nawet rację bytu w dotychczasowej postaci. Zrozumiałe jest zatem, że nie mogą być one głównym oparciem dla Stowarzyszenia w warunkach stale rosnących kosztów i ciągle dużej inflacji. Po drugie zaś – jeśli chcemy, by SRR sprawnie i skutecznie spełniało rolę rybackiego lobby – a potrzeba taka nie ulega wątp-

liwości – musi ono dysponować efektywnym aparatem wykonawczym, a więc etatowym, choćby w części zarządem i posiadającym odpowiednie do zadań środki finansowe.

Tak właśnie jest w Europie Zachodniej i nie tylko tam. Stowarzyszenia rybackie są tam z jednej strony uprawnionymi reprezentantami całego środowiska, całej branży w stosunkach z władzami państwowymi czy też na forum międzynarodowym, z drugiej zaś pełnią funkcję organizatorskie i koordynacyjne wewnątrz branży. Przypomijmy tu, że taka właśnie wizja przyświecała od początku organizatorom SRR. Mieliśmy świadomość, że nie uda się jej zrealizować od razu, ale kierunek docelowo został tak właśnie wytyczony. Czas najwyższy, by marsz w tę stronę przyspieszyć.

**By Stowarzyszenie mogło taką rolę pełnić, musiało by ono skupiać wszystkie podmioty działające w branży lub ich znakomitą większość. Czy w związku z tym nie należałoby – wzorem tych dążeń, jakie przejawiają izby gospodarcze – zmierzać do wprowadzenia obowiązkowej przynależności do SRR?**

– Nie sądzę, by to było konieczne, choć warto się i nad

takim rozwiązaniem zastanowić. Osobiście wolalbym, aby rybacy i przetwórcy należeli do Stowarzyszenia dobrowolnie, z przekonania, że tak być powinno i że jest to dla nich korzystne. I żeby stosownie do tego z pełną konsekwencją poczuwali się do solidarnego świadczenia na rzecz tej wspólnej organizacji. Z przykrością o tym mówię, ale obecnie daleko nam do tego. Z opłacaniem składek zalegają zarówno niektóre przedsiębiorstwa jak i osoby fizyczne, także zajmujące eksponowane stanowiska w rybołówstwie.

Dążenie do integracji wydaje się zupełnie naturalne. Świadczy o tym wieloletnia praktyka zagraniczna, a także odbywające się ostatnio u nas ruchy zmierzające do kojarzenia pokrewnych interesów. Mam tu na myśli ruchy w szerszej skali, obejmujące całą gospodarkę morską, takie jak Forum Inicjatyw Morskich czy Lobby Morskie. Te spontaniczne dążenia mają na celu stworzenie struktur, które potrafiłyby zająć się takimi sprawami, którymi nie zajmuje się administracja państwowa.

**– Jakie nowe zadania w zmieniającej się sytuacji powinno wziąć na siebie Stowarzyszenie?**

– W sytuacji zmierzchu rybołówstwa dalekomorskiego należy zadbać o jak najlepsze wykorzystanie jego bazy, jego potencjału dla pełniejszego spożytkowania możliwości, jakie oferuje Bałtyk. Chodzi o stworzenie struktury, organizacji, która istnieje obecnie we fragmentach. Te fragmenty należy

scaląć, nadać im nową jakość. Na pierwszy plan wysuwa się tu pełne wykorzystanie limitów połowowych, które w odniesieniu do śledzia i szprota wciąż pozostają w znacznym stopniu niewykorzystane. Następnie trzeba stworzyć aukcję czy giełdę rybną na wzór zachodnioeuropejskich, lecz dostosowaną do warunków polskich. W pierwszym etapie powinna to być struktura, która by organizowała wyladunki ryb i gromadzenie zapasów na okres po sezonie połowowym. Powinna ona zmierzać do pogodzenia interesów rybaków i przetwórców. Rybacy muszą uświadomić sobie, że żądanie przetwórców stabilnych, cyklicznych dostaw jest uzasadnione, że nie można koncentrować wyladunków jedynie w szczytach połowowych, a w pozostałym okresie skazywać przetwórstwo na import. Temu właśnie powinna służyć giełda rybną. Instrumentem godzenia interesów rybaków i przetwórców powinna być też precyzyjnie wyważona polityka celna.

Pozostaje poza tym szereg z dawna postulowanych, a wciąż nie załatwionych spraw takich jak preferencyjne kredyty, jak system finansowy, jak zarządzanie strefą rybołówstwa. Tym wszystkim problemom może sprostać jedynie zintegrowane środowisko gospodarki rybnej, świadome konieczności ponoszenia wspólnych nakładów w imię korzyści indywidualnych.

Rozmawiał

Przemysław Kuciewicz

## 70-lecie prof. dr. hab. Andrzeja Ropelewskiego

18 października 1993 roku odbyła się w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni uroczystość poświęcona 70-leciu prof. dr. hab. Andrzeja Ropelewskiego.

Prof. Ropelewski rozpoczął pracę w Morskim Instytucie Rybackim 44 lata temu – 1 października 1949 roku. W 1967 roku został powołany na stanowisko z-cy dyrektora ds. naukowych. Od 1984 roku do chwili przejścia na emeryturę w 1987 roku był dyrektorem MIR. Całe swoje życie zawodowe poświęcił rybołów-

twu. Od wielu lat zajmuje się problematyką historii polskiego rybołówstwa morskiego i jest jego czołowym znawcą. Jest autorem kilkunastu książek, a jego dorobek badawczy obejmuje ponad 200 pozycji. Współpracuje z "Wiadomościami Rybackimi" redagując stałą rubrykę: "Z kart historii".

"Wiadomości Rybackie" składają gratulacje doświadczonego Jubilatowi i życzą zdrowia, pomyślności oraz dalszej aktywnej działalności dla dobra rybołówstwa.

# PRZESŁANKI EFEKTYWNOŚCI ZARZĄDZANIA RYBOŁÓWSTWEM (1)

IRENEUSZ WÓJCIK

W dniach 21-22.09.1993 r. odbyło się w Paryżu spotkanie robocze, zorganizowane przez Komitet ds. Rybołówstwa OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju), które było poświęcone analizie funkcjonowania i skuteczności systemów kontroli rybołówstwa w krajach OECD. Członkami OECD są 24 najbardziej rozwinięte kraje świata, w tym również kraje członkowskie EWG. Zasadniczym celem spotkania była analiza warunków, których spełnienie jest konieczne dla prowadzenia skutecznej kontroli rybołówstwa oraz zapewnienia wysokiego stopnia przestrzegania obowiązujących w tym zakresie przepisów. Podstawę do dyskusji stanowiły opracowania na temat funkcjonowania różnych rozwiązań w zakresie zarządzania rybołówstwem, przygotowane przez delegacje uczestniczące w spotkaniu.

Ponieważ szereg krajów OECD zaliczanych jest do wiodących w świecie w dziedzinie rybołówstwa oraz przodujących w stosowaniu nowatorskich rozwiązań w zakresie zarządzania rybołówstwem (Australia, Nowa Zelandia, Japonia, Kanada, USA, Islandia, Norwegia), warto przytoczyć najistotniejsze elementy dyskusji jaka miała miejsce w trakcie spotkania. Wnioski wypływające z tej dyskusji mogą okazać się pomocne w procesie opracowywania polskiego systemu zarządzania rybołówstwem. W naszym kraju wciąż borykamy się bowiem z problemem braku jasno określonej polityki rybackiej, jej celów i mechanizmów realizacji. Przy opracowywaniu zakresu środków koniecznych dla sprawnej realizacji krajowego systemu zarządzania rybołówstwem, aby nie wywierać już otwartych drzwi, warto uwzględnić doświadczenia innych krajów w tej dziedzinie, oparte o wieloletnią praktykę.

W trakcie spotkania omawiano warunki niezbędne dla efektywnego funkcjonowania kontroli działalności połowowej oraz stopnia przestrzegania obowiązujących przepisów, zwracając uwagę na szereg aspektów natury socjalnej, ekonomicznej i biologicznej. Zasadnicza dyskusja toczyła się jednak wokół generalnych przesłanek warunkujących efektywność dowolnego systemu zarządzania, które, w sposób syntetyczny, można ująć następująco:

- Stopień przestrzegania przepisów z zakresu ochrony zasobów rybnych w dużej mierze zależy od stopnia skomplikowania regulacji ochronnych oraz stopnia akceptacji istniejących rozwiązań przez samych rybaków. Doświadczenia wielu krajów jednoznacznie wskazują, że trudności w egzekwowaniu przepisów występują zawsze wte-

dy, gdy rybacy nie rozumieją bądź nie akceptują celowości istnienia określonych regulacji prawnych.

- Efektywność regulacji prawnych bardzo często uzależniona jest od przyjętego w danym kraju systemu zarządzania rybołówstwem i od stopnia, w jakim stosowany system uwzględnia specyfikę rybołówstwa danego kraju. Przykładowo, zarządzanie rybołówstwem w oparciu o system Indywidualnych Kwot Połowowych (IQ) lub Indywidualnych Zbywalnych Kwot Połowowych (ITQ) funkcjonuje bardzo dobrze w Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie, USA, Islandii czy Norwegii. Z kolei, zdaniem większości ekspertów japońskich, zarządzanie oparte o IQ lub ITQ nie funkcjonowałoby prawidłowo w przypadku przybrzeżnego rybołówstwa Japonii, natomiast stosowany obecnie system kontroli pośredniej (regulacja nakładu połowowego) w pełni zdaje egzamin i, z punktu widzenia administracji morskiej, jest prostszy w realizacji.

- Podstawą efektywności funkcjonowania jakiegokolwiek modelu zarządzania rybołówstwem jest jednoznaczne określenie zadań, jakie ma do spełnienia dany system zarządzania. Wyraźne zdefiniowanie, akceptowanych społecznie, celów systemu zarządzania umożliwia bowiem dobór najskuteczniejszych metod ich realizacji.

- Zasadniczym warunkiem efektywności zarządzania rybołówstwem jest jakość informacji o aktualnym stanie floty oraz jakości statystyk połowowych. Dlatego też najważniejszym zadaniem administracji jest stworzenie sprawnego i wiarygodnego systemu zbierania i przetwarzania statystyk rybackich.

- Skuteczność inspekcji rybackiej zależy w dużym stopniu od struktury organizacyjnej i charakteru służb kontrolnych. W różnych

krajach zadania w zakresie inspekcji rybackiej realizowane są przez jedną, dwie lub nawet trzy niezależne instytucje. Przykładowo, w USA, Kanadzie, Irlandii i w Szwecji główny ciężar prowadzenia inspekcji spoczywa na Straży Przybrzeżnej (Coast Guard) będącej pochodną strukturą marynarki wojennej. Często spotykanym problemem w przypadku zastosowania takiego rozwiązania jest brak właściwej koordynacji działań i współpracy z cywilnymi organami administracji morskiej. Ponadto, Coast Guard jest, ze swej natury, instytucją wielozadaniową, w związku z czym realizacja zadań inspekcji rybackiej nie zawsze jest skuteczna i wystarczająca. Z kolei w Japonii funkcjonują dwie niezależne ale współpracujące ze sobą instytucje: Maritime Safety Agency (odpowiednik Coast Guard) oraz Fisheries Agency (administracja cywilna), przy czym, w warunkach spójności lokalnych, nadzór nad przestrzeganiem przepisów sprawują również sami rybacy. W Hiszpanii inspekcję rybacką prowadzi administracja cywilna przy pomocy jednostek marynarki wojennej (na podstawie odpowiedniego porozumienia). W Szkocji zadania inspekcji realizuje, specjalnie do tego wydzielona, służba cywilna. Podobnie w Niemczech marynarka wojenna nie jest angażowana w prowadzenie kontroli rybackiej. Z kolei w Norwegii istnieją aż trzy instytucje zajmujące się prowadzeniem inspekcji – Coast Guard (na morzu), Fisheries Directorate (na lądzie) oraz organizacje rybaków – Sales Organizations (kontrola przy sprzedaży).

Efektywność inspekcji rybackiej realizowanej przez Coast Guard, której kadra rekrutuje się z marynarki wojennej, uzależniona jest przede wszystkim od merytorycznego przygotowania służb inspekcyjnych.

W większości krajów inspektorzy tej formacji przechodzą specjalne szkolenie (na lądzie i na morzu) przygotowujące ich do realizacji zadań z zakresu kontroli rybołówstwa.

● Istotnym ograniczeniem skuteczności działań zmierzających do wymuszenia na rybakach przestrzegania przepisów, jest szczupłość środków przeznaczonych z funduszy państwowych na inspekcję rybacką (niedobór kadr oraz niedostateczne wyposażenie w nowoczesne środki techniczne).

● Dla zmniejszenia skali łamania przepisów ochronnych konieczne jest skorelowanie przepisów dotyczących działalności połowowej z przepisami regulującymi rynek rybny. Niezależnie bowiem od istniejących przepisów ochronnych, rybacy zawsze będą poławiali to, co jest zbywalne na rynku i vice versa – jeśli na rynku zostanie ograniczony zbyt na dany gatunek lub określony asortyment ryb, wówczas rybacy automatycznie stracą zainteresowanie połowami tego gatunku lub tego asortymentu.

● Najczęstszą przyczyną główną niepowodzenia danego systemu zarządzania rybołówstwem są błędy popełniane przy jego wprowadzaniu w życie – a przede wszystkim brak akceptacji i poparcia ze strony przemysłu rybnego, głównie rybaków. Dlatego wprowadzenie jakiegokolwiek modelu zarządzania wymaga wcześniejszej, szerokiej akcji informacyjnej i konsultacji społecznej. Potwierdzeniem niezbędności takich działań są doświadczenia Australii, Nowej Zelandii, Kanady, USA i Islandii, gdzie wprowadzenie nowego systemu zarządzania rybołówstwem, opartego na IQ lub ITQ, zostało poprzedzone stosunkowo długim okresem konsultacji z przedstawicielami przemysłu rybnego (rybacy, przetwórcy), w wyniku której przemysł rybny tych krajów popierał wprowadzenie nowego systemu widząc w jego realizacji szereg długofalowych korzyści. Dostrzegając wymierne korzyści wynikające z efektywnego funkcjonowania nowego systemu zarządzania, przemysł rybny w/w krajów jest zainteresowany prowadzeniem skutecznej kontroli przestrzegania przyjętych regulacji i, w dużej mierze, pokrywa koszty prowadzenia kontroli (dbając jednocześnie o to, by uzyskać jak najwyższą efektywność przy jak najniższych kosztach). Przykładowo, w Nowej Zelandii koszty wprowadzenia i realizacji systemu zarządzania opartego na ITQ, w 90% pokrywa przemysł rybny. Ponadto, utożsamianie się rybaków z celami danego modelu zarządzania w sposób istotny wpływa na wzrost wiarygodności statystyk połowowych oraz sprawia, że potrzeba prowadzenia stałych badań nad stanem zasobów jest podnoszona przez samych rybaków (a nie wyłącznie przez środowisko naukowe).

Ireneusz Wójcik

## Z nowym dyrektorem Morskiego Instytutu Rybackiego prof. ZYGMUNTEM POLAŃSKIM rozmawia Przemysław Kuciewicz

– Najpierw gratulacje, a potem pytanie: jak postrzega pan MIR zza biurka w tym gabinecie?

– Dziękuję bardzo. Obejmując stanowisko dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego po docencie Zbigniewie Karnickim, zastałem Instytut w dobrej kondycji – zarówno kadrowej, finansowej jak i materialnej. Instytut jest dobrze wyposażony w sprzęt badawczy, posiadamy liczną aparaturę, laboratoria, m.in. unikatowe na wybrzeżu tzw. "clean laboratory", czyli laboratorium chemiczne umożliwiające badania śladowych pierwiastków i substancji toksycznych zawartych w środkach spożywczych. W Polsce niewiele jest takich. Ogromnie cennym nabytkiem jest statek badawczy "Bałtica" – wybudowany wspólnie z IMGW w Gdyni – umożliwiający prowadzenie badań na Bałtyku w pełnym zakresie wynikającym nie tylko z potrzeb obydwu instytutów ale i innych placówek badawczych. Statek odbył już dziewięć rejsów i – choć występują tam jeszcze pewne usterki, usuwane w okresie gwarancyjnym – jest niewątpliwie dobrym i nowoczesnym narzędziem badawczym. Będąc wieloletnim pracownikiem tego Instytutu uczestniczyłem w kształtowaniu jego potencjału badawczego i oczywiście mam zamiar kontynuować jego dobre tradycje i rozwijać te badania, które przynosić będą pożytek.

– Natomiast sytuacja rybołówstwa jest znacznie mniej pomyślna, z akcentami wręcz dramatycznymi, wiadomo, że perspektywy rybołówstwa dalekomorskiego są zagrożone. Na Bałtyku też występuje wiele nierozwiązanych problemów. Jak w tej sytuacji "czuje się" Instytut jako zaplecze badawcze i koncepcyjne tej branży?

– W sprawę rybołówstwa dalekomorskiego jesteśmy zaangażowani bardzo głęboko. Staramy się bronić na forum międzynarodowym dostępu naszej floty do łowisk, zwłaszcza Morza Ochockiego, przeciwko naciskom, by polską banderę stamtąd usunąć. Na

niedawnej konferencji naukowców we Władywostoku, która była przygotowaniem do rozmów oficjalnych, przedstawiliśmy bardzo mocne argumenty wykazujące, że stan tamtejszych zasobów mintaja nie stanowi przeciwwskazania dla prowadzenia połowów przez floty dalekomorskie. W podobnej intencji nasi przedstawiciele prowadzili rozmowy na konferencji w Seulu w sprawie Morza Beringa. Trudno w tej chwili przesądzać o wynikach tych starań, ale należy liczyć się z tym, że naciski władz rosyjskich i amerykańskich na wyeliminowanie innych bander z M. Ochockiego i Beringa będą się powtarzać. Zdajemy sobie sprawę z tego, że sytuacja nie jest łatwa, ale nie możemy dać się usunąć z połowów na wodach międzynarodowych, do których mamy prawo. Ostatecznie rozstrzygną tę kwestię negocjacje na wyższych szczeblach. My dostarczamy naukowych argumentów.

– Rybołówstwo bałtyckie nie jest tak zależne od koniunktury międzynarodowej. Tu sprawy spoczywają w naszych własnych rękach, ale przecież także stoją nie najlepiej.

– Mimo że na Bałtyku posiadamy własną strefę połowową, eksploatujemy wspólnie zasoby razem z innymi państwami, które również posiadają swoje strefy. Wspólnie też ustalane są co roku zasady połowów i kwoty możliwe do odłowienia. W 1993 r. rybołówstwo nasze nie wykorzysta tych kwot w odniesieniu do śledzi i szprotów. W 1994 r. wolno nam będzie złowić jeszcze więcej, bo ponad 300 tys. ton, ale w tym tylko 12,6 tys. ton dorsza. Z tego widać, że podstawą rybołówstwa bałtyckiego jak i egzystencji rybaków stały się śledzie i szproty. Przy znanej niechęci naszych rybaków, w dużym stopniu usprawiedliwionej względami opłacalności, do połowów tych dwu gatunków trudno będzie wykorzystać istniejące możliwości, choć rynek jest chłonny na te ryby. U podstaw tego paradoksu leżą zagadnienia ekonomiczne: niskie ceny skupu, wysokie koszty połowów, konkurencyjność importu i brak mechanizmów korygujących rybaków z rynkiem. Niewątpliwie byłyby tu konieczne istotne uregulowania ze strony rządu. Niektóre ważne problemy dzięki pracom Instytutu już udało się uregulować w trakcie bieżącego roku. Mam tu na myśli uruchomienie, podobnie jak i w odniesieniu do rolnictwa, tańszych kredytów obrotowych na pokrycie kosztów

# Kontynuacja i zmiany



składowania sezonowych zapasów, czy też zwolnienie z podatku cen paliwa przeznaczonego na kuty. W dalszym ciągu będziemy zajmowali się metodami aktywizacji połowów bałtyckich, dostosowaniem nakładu połowowego do wielkości zasobów ryb, sprawą ochrony dorsza, racjonalnego wykorzystania naszej strefy oraz prognozami na bliższą i dalszą przyszłość.

– *Czy nie ma sprzeczności a przynajmniej nierównowagi pomiędzy kurczącym się rybołówstwem dalekomorskim a utrzymującym swój potencjał zaplecem badawczym?*

– Na początku sprostowanie pańskiej sugestii. MIR swój potencjał przystosował już wcześniej, zmniejszając go w okresie ostatnich lat blisko o połowę, mimo że włączono doń Centralne Laboratorium Przemysłu Rybnego, z jego rozległą problematyką. Podkreślić chciałbym, że blisko trzecia część potencjału kadrowego MIR skierowana jest na usługi badawcze finansowane ze źródeł zagranicznych, bądź spełnia inne cele: prowadzenie Muzeum i Akwarium, wydawnictwa czy też szeroka działalność na polu oceny jakości produktów rybnych i opakowań. Jest rzeczą zrozumiałą, że już zamknięte łowiska dalekomorskie ograniczyły poważnie zapotrzebowanie na badania. Nawet całkowite zaniechanie połowów dalekomorskich, co mam nadzieję długo jeszcze lub wcale nie nastąpi, nie zmniejszy zapotrzebowania na prace badawcze na Bałtyku. Musimy jeszcze więcej uwagi poświęcić temu bliskiemu akwenowi, aby nie tylko z niego czerpać dobra, ale także prowadzić odpowiedzialną gospodarkę rybacką, eksploatować, ale i chronić zarazem. W takim kierunku trzeba dążyć, i w takim kierunku zmierza świat. Pole działania dla badań rybackich, oceanograficznych, czy ekologicznych pozostaje więc bardzo rozległe. Prowadzimy je zresztą wspólnie z naszymi krajowymi partnerami i sąsiadami otaczającymi cały Bałtyk.

– *Czy jest to jedyna reorientacja? Czy postępujące zbliżenie z EWG skłania MIR do innego rodzaju modyfikacji zainteresowań? Mam na myśli przystosowanie naszego rybołówstwa i przetwórstwa do norm i standardów Wspólnoty, do jej polityki rybackiej.*

– Tą problematyką zajmujemy się nie od dzisiaj. Od kilku lat śledzimy warunki i wymogi, jakie stawia EWG, a do których będziemy musieli się dostosować,

przystępując do Wspólnoty, a być może nawet wcześniej. Jest to kwestia nie tylko wymogów jakościowych czy sanitarnych w szeroko pojętej produkcji rybnej ale także warunków ekonomicznych w tym: cel, taryf, mechanizmów wspomagania rybołówstwa i wielu innych elementów polityki rybackiej. Wiedzę w tym zakresie przekazujemy praktykom. Ale oprócz tego Instytut ma na swym koncie, wspólnie z partnerami z Danii i z przedsiębiorstwem "Szkuner", wdrożenie zmodernizowanych metod przetwórstwa rybnego zgodne z wymogami EWG. W ramach tego działania uruchomiono w br. nowoczesną, czystą ekologicznie, linię przetwórstwa śledzi we Władysławowie.

Jeśli chodzi o inne modyfikacje badań, to widzę potrzebę ujmowania wszelkich problemów bardziej kompleksowo, globalnie czy jak kto woli – modelowo. Chodzi o to, aby mieć obraz zjawisk, czy to przyrodniczych czy gospodarczych, bardziej całościowy, a nie podzielony na drobne segmenty. Taki sposób oglądu rzeczywistości lepiej służy rozwiązywaniu problemów w ich wielostronnych i wielowymiarowych uwarunkowaniach.

– *A jak pan ocenia kadre naukowe Instytutu?*

– Jak już wspomniałem, sytuacja pod tym względem jest na dziś dość dobra. Widzę jednak potrzebę spojrzenia na dalszą perspektywę. Mam na myśli to, że w MIR, podobnie jak i w większości instytutów naukowych w Polsce, istnieje pewna luka wiekowa pomiędzy starszymi, samodzielnymi pracownikami naukowymi a ich potencjalnymi następcami. Tę lukę trzeba wypełnić większą liczbą nowych doktorów, doktorów z habilitacją. Na to trzeba trochę czasu, stworzenia warunków i zachęt do podnoszenia kwalifikacji i zdobywania stopni i tytułów naukowych. Instytut posiada prawa do prowadzenia przewodów doktorskich w swojej dziedzinie. Chcę w większym stopniu z tego korzystać. Mamy też od lat dobrą współpracę z Wydziałem Rybactwa i Technologii Żywności AR w Szczecinie, gdzie tylko w tym roku dwóch naszych pracowników habilitowało się, a jeden się doktoryzował. Cieszy mnie to, ponieważ podstawą dobrej placówki naukowej jest jej kadra naukowa. No i aparatura badawcza. Mając spełnione te dwa warunki można spokojnie patrzeć w przyszłość. Pod tym względem jestem optymistą.

## Ustawodawstwo żywnościowe EWG

JOLANTA HILLAR

W dniach 4-15 października 1993 r. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się seminarium szkoleniowe na temat: "Dostosowanie ustawodawstwa żywnościowego, a zwłaszcza rybnego, krajów środkowej i wschodniej Europy do wymagań EWG".

W seminarium udział wzięli przedstawiciele przemysłu żywnościowego, przede wszystkim rybnego, instytutów naukowych oraz innych instytucji działających w tej dziedzinie na szczeblu krajowym lub regionalnym w takich państwach jak: Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rosja i Rumunia. Wykładowcami zaś byli specjaliści z Wielkiej Brytanii, Danii, Holandii, Niemiec i Polski.

Celem seminarium było szczegółowe zapoznanie się z przepisami i wymaganiami obowiązującymi w krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w odniesieniu do żywności, a zwłaszcza ryb i przetworów rybnych oraz konfrontacja z rzeczywistym, aktualnym stanem ustawodawstwa w tym zakresie w krajach uczestniczących w seminarium. Zagadnienia te są szczególnie aktualne ze względu na fakt, że na początku bieżącego roku w krajach Wspólnoty Europejskiej wprowadzono nowe zasady jednolitych wymagań dla całej Dwunastki. Jednocześnie zaostrożono wymagania w odniesieniu do rynku EWG dla tzw. krajów trzecich – niestowarzyszonych we Wspólnocie.

Zaangażowanie uczestników zarówno krajowych, jak i zagranicznych było bardzo duże. Referatom towarzyszyły ożywione dyskusje, po pierwsze – nad poszukiwaniem możliwości szybszego poznania zasad legislacji EWG, po drugie – wyszkolenia odpowiedniego personelu i po trzecie – wprowadzenia w życie tych zasad w poszczególnych krajach.

Seminarium otworzył wiceprezydent miasta Gdyni, Maciej Brzeski, podkreślając znaczenie konferencji i wyrażając nadzieję, że nie jest to ostatnie szkolenie tego rodzaju.

ju odbywające się w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, a wręcz przeciwnie, że stworzy ono przesłanki do kontynuacji tego rodzaju działalności w odniesieniu do krajów środkowowschodniej Europy.

Pierwszy dzień poświęcony był ogólnym informacjom dotyczącym struktury i działania EWG oraz podstawowym zasadom ustawodawstwa EWG i metodom wprowadzania go w życie w krajach Wspólnoty, co zaprezentował prof. Adam Gwiazda z MIR. Ireneusz Wójcik, także pracownik naukowy MIR, omówił zagadnienie światowych połowów i przetwórstwa, dostarczył informacji dotyczących sektora rybackiego oraz przedstawił współczesne problemy rybołówstwa w traktatach poczynających od Rzymu do Maastricht.

W następnych dniach omawiano i dyskutowano tematy bardziej szczegółowe. Peter Howgate, konsultant do spraw zarządzania jakością produktów rybnych (Aberdeen, Wielka Brytania) przedstawił organizację rynku produktów rybnych zgodnie z Zarządzeniem Rady Europejskiej z 22 listopada 1991 r. Omówił także normy marketingowe dla ryb świeżych, skorupiaków, mięczaków i produktów rybnych. Szczególnie interesujący był temat aukcji rybnej, zasad jej organizacji i działania.

Jørn Aagaard, konsultant z duńskiej firmy MATCON, zagłębił się w szczegóły bardzo ważnych dyrektyw EWG (91/492/EEC i 91/493/EEC) ustanawiających warunki sanitarne dla produkcji i rynków zbytu produktów rybnych.

Natomiast Joop Luten (Institute for Fisheries Research, Ijmuiden, Holandia) oraz Jörg Oehlenschläger z Instytutu Biochemii i Technologii (Hamburg, Niemcy) zajęli się wymaganiami dla ryb i produktów rybnych w zakresie wymagań zdrowotnych, dodatków do żywności, zanieczyszczeń/skażeń, znakowania i opakowań dla produktów żywnościowych. Omówili oni także zasady monitoringu ryb i produktów rybnych, a także kontrolę rynku.

Niezależnie od omawianych zagadnień każdy z wykładowców poruszał temat zarządzania jakością w przetwórstwie, czy to w oparciu o normy BS serii 29000 i odpowiadające im normy ISO serii 9000 oraz normy EN serii 45000, czy też bazując na zasadach zagrożeń w krytycznych punktach kontroli (HACCP), w odniesieniu do zakresu prezentowanych rozwiązań formalnych. Szczegółowym omówieniem tych tematów zajęli się Elżbieta Krodkiewska-Skoczylas i Eliza Dyakowska z Politechniki Warszawskiej oraz prof. Piotr Bykowski z Morskiego Instytutu Rybackiego. Wykładowcy odpowiadali także na liczne pytania dotyczące akredytacji laboratoriów badawczych i ośrodków certyfikujących oraz certyfikacji zarówno systemów sterowania jakością, jak i wyrobów.

Problemy zarządzania jakością są nowością w przemyśle żywnościowym krajów środkowowschodniej Europy, a w szczególności w szybko rozwijającym się przemyśle prywatnym. Podczas seminarium uczestnicy utwierdzili się w przekonaniu, że zarządzanie jakością w przemyśle żywnościowym/rybnym wymaga nowego podejścia do rozwiązywania problemów w tym zakresie. Podstawowym warunkiem wprowadzania systemów sterowania jakością jest wyszkolenie kompetentnego personelu. Uczestnicy, świadomi konieczności poszerzania wiedzy w tym zakresie, postulowali zorganizowanie następnego seminarium/kursu szkoleniowego dla technologów przemysłu rybnego.

Prezentacje przedstawicieli krajów wschodnioeuropejskich wykazały, że w dalszym ciągu w ich krajach stosuje się rozwiązania formalno-prawne pochodzące z czasów gospodarki centralnie zarządzanej. Oznacza to obowiązywanie norm państwowych jako podstawowych dokumentów określających wymagania jakościowe dla produktów rynkowych. Jest to zasadnicza różnica w stosunku do aktualnych rozwiązań stosowanych w krajach EWG. Niemniej wszyscy uczestnicy zgodnie podkreślali, że poziom wymagań w odniesieniu do jakości zdrowotnej jest zbliżony dla obydwóch systemów gospodarczych. Stąd przejście na równoważny system jest kwestią bardziej organizacyjną i ustawodawczą, niż merytoryczną. Zgodnie uznawano, że najpilniejszą potrzebą jest położenie większego nacisku na zapewnienie jakości w sferze połowów i przetwórstwa poprzez:

1. Opracowanie, wdrożenie i nadzór nad wymaganiami w zakresie warunków sanitarno-higienicznych na statkach rybackich.
2. Opracowanie i wdrożenie systemu analizy zagrożeń w krytycznych punktach kontroli w przetwórstwie ładowym.
3. Opracowanie zasad minimalnych wymagań w obrocie handlowym dla ryb i produktów rybnych oraz skutecznego sposobu ich weryfikacji (kontroli).
4. Utworzenie ośrodków umożliwiających certyfikację i/lub akredytację laboratoriów badawczych, systemów zapewnienia jakości wyrobów.

Wychodząc z powyższych przesłanek, uczestnicy postulowali stworzenie w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni Centrum Szkoleniowo-Informacyjnego dla wszystkich krajów środkowowschodniej Europy.

W czasie trwania seminarium uczestnicy mieli również okazję poznać zakłady przetwórstwa rybnego o różnej strukturze własnościowej i odmiennej produkcji. Było to:

1. "Dal-Pesca" – spółka z udziałem zagranicznym firmy Pesclaudio-Spa (Mediolan, Włochy) oraz "Dalmoru", spółki akcyjnej w Gdyni. Zakłady te produkują mrożone, porcjowane filety z ryb morskich oraz mrożone, panierowane paluszki z filetów rybnych.

2. "Seafood-Product Gdynia" – pierwsza w polskim przetwórstwie rybnym joint venture, powstała z połączenia kapitału polskiego i australijskiego. Jest to jeden z największych w Polsce producentów konserw rybnych.

3. "Szkuner" – państwowe Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich, gdzie goście mieli okazję poznać działanie nowej, proekologicznej linii do obróbki wstępnej śledzi oraz linii do produkcji pasz płynnych. Obie linie uruchomiono w czerwcu tego roku przy współpracy z duńską firmą MATCON oraz Morskim Instytutem Rybackim.

4. "Proryb-Rumia" – prywatne zakłady rybne zajmujące się głównie wędzeniem ryb oraz marynowaniem, soleniem i mrożeniem. Dzięki gościnności właścicieli uczestnicy mogli tutaj przeprowadzić ocenę jakościową produktów rybnych w szerokim asortymencie.

Zamknięcia seminarium dokonał dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego, prof. Z. Polański, który wyraził zadowolenie z przebiegu obrad i zaangażowania uczestników, co świadczy o wysokim stopniu zrozumienia potrzeb poszerzania wiedzy w omawianym na seminarium zakresie. To z kolei może być punktem wyjściowym do organizowania następnych kurso-konferencji.

Jolanta Hillar

## Norwescy przetwórcy importują więcej ryb

Mimo zwiększenia wyładunków ryb w Norwegii, największy eksporter przetworów rybnych, Frionor, musiał w ubiegłym roku importować surowiec o wartości 440 mln Nkr. W tym roku firma ta będzie musiała zwiększyć import, aby sprostać potrzebom produkcji i popytowi. Jest paradoksem, że chociaż ryby w Norwegii jest wystarczająco dużo, to cena jej jest zbyt wysoka. Około 60% potrzeb surowcowych Frionoru pokrywa import, głównie mintaja z USA i od rosyjskiej floty.

EUROFISH REPORT Nr 415 – SJM



do zasobów kosztem outsiderów, tj. floty trawlerów—przetwórci i statków—baz bazujących głównie w stanach Washington, Oregon i Kalifornia.

### 3. Zakończenie ekspansji floty łowczej i przetwórczej

Okres niekontrolowanego rozwoju floty amerykańskiej został zakończony z dniem 9 lutego 1992 r. Od tej daty obowiązuje bowiem moratorium na rozbudowę floty rybackiej Pacyfiku, która w końcu 1991 r. liczyła 13 507 statków. Większość z nich to statki małe, ale znajduje się wśród nich również flota 250 trawlerów—przetwórci i statków—baz.

W okresie ubiegłych 15 lat flota Pacyfiku rosła co roku o 900 nowych statków.

Po raz pierwszy w historii amerykańskiego rybołówstwa cała kwota zasobów do odłowienia w 1991 r. równa 2,5 mln ton została w pełni wykorzystana. Bez moratorium flota USA na Pacyfiku kontynuowałaby swój wzrost: oblicza się, że w 1993 r. przyrost netto liczby statków wynosiłby 725 nowych jednostek. Wzrostowi temu towarzyszyło rosnące zadłużenie wobec banków, wzrost kosztów eksploatacyjnych, bankructwa, rosnące napięcia i konflikty między użytkownikami i kurczenie się zasobów ryb.

Obecna zdolność połowowa tej floty jest 2,5 raza większa niż dopuszczalny limit połowowy. Od 1976 do 1991 r. połowy halibutów wzrosły o 227%, mintaja 1000%, a odłów wszystkich gatunków krabów wzrósł z 15 tys. ton w 1984 r. do 157 tys. ton w 1991 r., chociaż z uwagi na przetrzebienie handlowo najcenniejszych krabów królewskich, presja przedsiębiorstw połowowych przesunęła się dziś na mniej atrakcyjne gatunki krabów, takich jak bairdi i opilio.

### 4. Skutki przeinwestowania i przełowienia

Wśród skutków rosnącego przeinwestowania i przetrzebienia zasobów, trzy z nich wysuwają się na czoło:

a) **rosnące koszty połowu ograniczanych stale kwot**, jako że zasobność łowisk oraz sezony połowowe ulegają stalemu ograniczeniu. Statki spędzają więcej czasu w porcie, aniżeli w morzu. Cierpi na tym najwięcej flota statków dalekomorskich i tysiące zatrudnionych w niej rybaków. Nieznany jest jeszcze wpływ tych zmian na ceny produktów rybnych tej floty na wewnętrznym rynku amerykańskim i na rynkach zagranicznych. Natomiast nie ma wątpliwości, że konkurencyjność cenowa produktów rybnych (zwłaszcza surimi i filety) amerykańskiej floty dalekomorskiej na rynku światowym ulegnie obniżeniu.

b) w miarę ograniczania połowów sektora dalekomorskiego (trawlerzy—przetwórci bazujące poza portami Alaski), a powiększania kwot dla sektora połowowo—przetwórczego bazującego na Alasce, wielu armatorów może stanąć wobec **niemożności spłaty kredytów bankowych** zaciągniętych na budowę kosztownych trawlerów—przetwórci. Cena jednego trawlera wahała się od 25 do 60 mln dolarów. Wiele trawlerów, żeby wypracować planowany zysk, musi łowić i przerabiać dziennie do 400 ton ryb dennych, głównie mintaja. Obecnie ustalone zostały tylko dwa krótkie sezony na mintaja w roku: sezon A — styczeń—luty, sezon B — wrzesień—październik.

Łączna długość tych sezonów wynosi ok. 4 miesiące. Jest oczywiste, że efektywność ekonomiczna tych kosztownych statków ulega gwałtownemu pogorszeniu. Doprowadziło to już do pierwszej serii bankructw i zajęć statków przez banki. Ale co bank

może z takim statkiem zrobić? Zainteresowanych jego zakupem będzie na świecie niewielu, a w USA popyt na nie zmalał już do zera. Jedynym wyjściem będzie zatrudnienie statków za granicą. Stąd też notuje się znaczne ożywienie w poszukiwaniu nowych łowisk (m.in. Chile, Nowa Zelandia, Argentyna, Meksyk, Afryka i rosyjski Daleki Wschód) i nabywców.

c) **Konflikt między flotą dalekomorską a przetwórstwem lądowym**. Do chwili obecnej walka o dostęp do zasobów mintaja rozgrywała się między armatorami statków dalekomorskich ("outsiderzy") a lądowym przemysłem przetwórczym i jego flotą przybrzeżną zlokalizowanymi głównie na Alasce ("tubylcy"). Wprawdzie "outsiderzy" reprezentują ok. 25% zaangażowanego w ich statkach kapitału zagranicznego (Japonia, Norwegia, Południowa Korea), "tubylczy" przemysł przetwórczy opanowany jest również przez wielkie firmy japońskie, m. in. Kyokuyo Co. Ltd., Nichiro Gyogyo Kaisha Ltd., Mitsubishi Corp., Marubeni Corp. i inne w granicach 65% ogólnej wartości inwestycji w tym sektorze.

### 5. Rosnące prawa ludności strefy przybrzeżnej i ich ekonomiczne skutki

Wraz z pogarszaniem się bazy surowcowej coraz głośniej słychać nękania o przydział większej niż dotąd części zasobów dla lokalnych wspólnot etnicznych rozmieszczonych wzdłuż całego wybrzeża Alaski. W rezultacie tych nacisków rozważono kilka sposobów podziału zasobów między ich użytkowników, tj. 70% (dotychczasowy udział), 65 i 55% dla "outsiderów" i odpowiednio 30% (dotychczasowy udział), 35 i 45% dla "tubylców". Zmiany udziału w dostępie do kwot mintaja wprowadzone będą sukcesywnie w latach 1993 i 1994.

Skutki społeczno—ekonomiczne zmniejszenia udziału floty dalekomorskiej w eksploatacji łowisk mintaja Północno—Wschodniego Pacyfiku mogą być bardzo poważne. Według niekompletnych jeszcze wyliczeń przy wprowadzeniu w życie trzeciego sposobu podziału kwot (55—45%) straty "outsiderów" mogą wynieść do 102 milionów dolarów rocznie, natomiast "tubylcy" zwiększą swoje dochody o ok. 35 milionów dolarów rocznie. Rozwiązanie takie pozbawiłoby pracy około 3200 rybaków i pracowników lądowych u "outsiderów", ale podniosłoby zatrudnienie u "tubylców" o 540 stanowisk pracy.

Straty poniosą również konsumenci amerykańscy. W ciągu trzech lat działania takiego podziału zasobów konsumenci będą musieli dopłacić około 7 milionów dolarów placąc wyższe ceny na produkty rybne.

### 6. Wnioski końcowe

Głównym efektem wprowadzonych reform jest wyraźne zwiększanie udziału sektora przetwórstwa lądowego Alaski oraz rdzennej ludności regionu w wykorzystywaniu zasobów żywych strefy ekonomicznej USA. Prowadzi to do generalnego spadku zyskowności rybołówstwa, redukcji zatrudnienia oraz do zmniejszonej efektywności ekonomicznej rybołówstwa w skali narodowej. Jednakże oczekiwane korzyści ekologiczne i społeczne takie jak zatrzymanie dewastacji zasobów, rozładowanie rosnących tarć między grupami użytkowników, bardziej społecznie wyważone prawa dostępu do kwot oraz wyraźne ukrócenie nieograniczonego dotąd napływu kapitału (w tym obcego) do przeinwestowanego już rybołówstwa USA wyraźnie kompensują straty poniesione w sferze finansowo—ekonomicznej.

— Niech pan napisze,  
że wciąż się trzymamy  
— mówi prezes  
Spółdzielni Pracy  
Rybołówstwa  
Morskiego  
"Bellona"  
w Dziwnowie,  
Julian Bęski.  
Choć pogoda  
dla spółdzielczości  
kiepska.  
Podobnie  
zresztą, jak  
i dla całego  
rybołówstwa.

ności finansowych "Bellony" są niektórzy dłużnicy. Winni są ponad 1,5 mld zł. Ściągnięcie tych wierzytelności jest bardzo trudne. Zwrócono się nawet o pomoc do firm specjalizujących się w uzyskiwaniu zaległych należności, ale efekt tego posunięcia był marny.

— Przed laty — wyjaśnia prezes Bęski — sytuacja była klarowna. Mieliśmy kilku wielkich odbiorców, z którymi rozliczaliśmy się w systemie bezgotówkowym. A że każdy z nich, z reguły, dopominał się o zwiększenie dostaw, zgadzali się na nasze warunki rozliczeń. Dziś sytuacja jest diametralnie inna. I nie tylko dlatego, że zwielokrotniła się liczba hurtowników, więc nie sposób każdorazowo sprawdzać ich wiarygodności finansowej. Zmienia się ona zresztą z dnia na dzień. Gorzej, że zmalało spożycie ryb. Od-

dzeń chłodniczych, transportu itd.

— Niektórym przedsiębiorcom, którzy postanowili swoje losy ująć we własne ręce, nie udało się wyżyć z samej marży przy korzystaniu z bankowego kredytu. Popadli wkrótce w identyczne jak i my kłopoty. Do wielu wszedł nawet komornik, ale nadzieje na odzyskanie wierzytelności są nikłe.

Do problemów finansowych spółdzielni dochodzą i inne. "Bellona" jest udziałowcem spółki joint venture. Prócz niej w jej skład wchodzi dwie firmy duńskie korzystające z funduszu pomocy dla Europy Wschodniej. Partnerzy dostarczyli do Dziwnowa urządzenia oraz nowoczesną technologię przetwórstwa ryb płaskich. Pełny rozruch nastąpił w listopadzie ubiegłego roku. Miano tu wytwarzać filety z flądry i turbotą nie tylko na polski rynek. Zagraniczni partnerzy zajęli się nawet marketingiem. Efekty tych posunięć, jak na razie, nie są obiecujące. Zawiniła pogoda. Przez grudzień i styczeń w sieciach natrafiano jedynie na śladowe ilości tych ryb. W lutym — rozpoczął się ich okres ochronny. Dopiero w sierpniu, po zakończeniu tarła, rybacy mogli wyruszyć w morze.

Zima była zresztą bardzo niesprzyjającym okresem dla połowów. W styczniu można było przeznaczyć na nie tylko 1 dzień. W lutym — niespełna dwa tygodnie. Marzec był lepszy. Wtedy sieci zapelnili śledzie.

— Cóż z tego — zżyma się Tadeusz Wojtczak, szyper i właściciel kutra Dzi-86 skoro płacono za nie po 5 tys. zł za kilogram. Nasze koszty są znacznie wyższe. Nie mówiąc już o zarobku czy amortyzacji jednostki.

— Dodaj przy tym — wtrąca Władysław Gruszkiewicz z Dzi-85 — że o 50 kilometrów od wybrzeża żądano za tego samego śledzia po 15 tys. zł. Rybak się męczy, łowi, ryzykuje niekiedy życiem, wydaje miliony na paliwo, sprzęt i nie może związać końca z końcem. A pośrednicy zarabiają krocie.

Kiedyś rybak, to było prawdziwe panisko — dodaje Jerzy Olek, szyper kutra Dzi-87. — Nasze zarobki były 4,5 do

5 razy większe od pensji lądowych pracowników "Bellony". Dziś są jednakowe. A przecież ja mam "na głowie" kuter kupiony lub wzięty w leasing, muszę kupić paliwo, żywność dla załogi, zapłacić ludziom pensję, składki ZUS, pokryć opłaty portowe ... Jeśli olej napędowy kupimy na Bornholmie — teoretycznie wyjdziemy na zero. A gdzie mój zarobek? Gdzie koszty sieci, które z dnia na dzień drożeją? A podatki też płacić trzeba ...

— Skoro jesteśmy już przy sieciach — dodają Gruszkiewicz i Olek — to wspomnijmy o normach. Do niedawna u nas obowiązywały oczka 22 milimetrowe. Komuś się to nie podobało i powiększył je do 24 mm. W rezultacie znaczna część ryby wyciągniętej na pokład jest uszkodzona i nadaje się tylko na mączkę.

— A Duńczycy — uzupełnia p. Wojtczak — łowią ... workami. Tam stosuje się oczka 18 milimetrowe. I wszystko co wyciągną na pokład nadaje się do sprzedaży.

— Albo inna "bomba" — wtrąca p. Olek — Nas gwałtem chce się zawrócić do średniowiecza. Ktoś ustalił, że worki flądrowe mają mieć oczka o wymiarach 65 mm. Zgoda. Tylko, że nikt w Polsce takich sieci nie produkuje. Powiadają nam: róbcie je sami. Ręcznie. Jak za czasów króla Cwiczka!

— Ani na śledziach, ani na szprotach nie możemy wyjść na swoje — wyjaśnia szyper Gruszkiewicz. — Małe, prywatne przetwórnice nie interesują się nimi, a kiedy chcą z nami handlować oferują takie ceny, że "boli głowa". Jedyne zarobek może być na dorszach. Jest ich w Bałtyku ostatnio więcej dzięki dobremu tarłu oraz sztormowym wlewom wody z Morza Północnego. Na Bornholmie dają nam za nie o 1000 zł więcej za kilogram niż w Polsce. Jeśli do tego dodać tańszą ropę — interes zaczyna się kalkułowac. Szkoda tylko, że w ten sposób nie można handlować w Polsce. Ale, niech pan popatrzy: na Bałtyku łowią dorsze wszyscy: Duńczycy, Szwedzi, Niemcy, Rosjanie. Wszyscy — prócz Polaków. Dlaczego? Ano dlatego, że u nas obowiązywał okres ochronny!

— Proszę, oto dowód — kończy p. Olek. — Jest lipiec, a kutry

# "BELLONA" liczy na przetrwanie

Nikt nie ukrywa, że spółdzielnia ma kłopoty finansowe. Z dwóch zresztą powodów. Pierwszym jest pułapka kredytowa, w którą popadła z racji konieczności dostosowania się do wymogów ochrony środowiska. Powstaje tu specjalny system utylizacji odpadów przemysłowych oraz oczyszczalnia ścieków. Są to inwestycje nie tylko kosztowne, ale i bardzo czasochłonne. Czas płynie, odsetki rosną, a na korzyść z nowych instalacji trzeba jeszcze będzie poczekać. Cała nadzieja w pomocy z funduszy przeznaczonych na ekologię.

Drugą przyczyną utraty zdol-

czujemy to na własnej skórze. Zwłaszcza w okresach, gdy ryba "idzie", a kutry wracają do portu z pełnymi sieciami. Wtedy trzeba walczyć o każdego klienta.

— Zdaję sobie oczywiście sprawę z faktu — ciągnie nasz rozmówca — że handel rybami okazał się znacznie mniej zyskownym interesem, niż wydawało się na początku. By w nim uczestniczyć trzeba dysponować sporym kapitałem. Każda hurtownia musi przecież mieć co najmniej 15–20 asortymentów. Oznacza to zamrożenie kapitału 2–3 miliardów złotych. Do tego dochodzą koszty urzą-



# GIEŁDA RYBNA

## Średnie ceny na rynku europejskim wg FAO/Globefish 15 października 1993

| Forma                                                | Wielkość                                                                | Cena za kg<br>oryginalna USD                             |                                      | Kraj<br>sprzedaży         | Kraj<br>pochodzenia    | Trendy rynkowe                                                 |
|------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------|--------------------------------------|---------------------------|------------------------|----------------------------------------------------------------|
| DORSZ<br>świeży<br>patroszony                        | nr 1<br>nr 2<br>nr 3<br>nr 4<br>nr 5                                    | NLG 6,30<br>NLG 6,30<br>NLG 5,10<br>NLG 4,00<br>NLG 3,40 | 3,44<br>3,44<br>2,78<br>2,18<br>1,86 | Holandia<br>(aukcja)      | Holandia               | Rynek: umiarkowany<br>Podaż: umiarkowana<br>Popyt: umiarkowany |
| bloki filet, b/sk. b/ości                            | 7,5 kg                                                                  | GBP 2,82                                                 | 4,27                                 | W. Brytania (cif)         | Norwegia               |                                                                |
| filety b/sk. przekładane                             |                                                                         |                                                          | 4,00                                 | Francja (cif)             | Islandia               |                                                                |
| bloki filet. b/sk b/ości<br>przekładane              | 16,5 lbs                                                                | PTAS 235                                                 | 1,77                                 | Hiszpania<br>(ze statku)  | Północny<br>Atlantyck  |                                                                |
| MINTAJ<br>bloki filet. b/sk. b/ości                  | 16,5 lbs                                                                |                                                          | 2,20<br>1,60                         | W. Brytania<br>(cif)      | Polska<br>płd.-w. Azja | Rynek: słaby<br>Podaż: dobra<br>Popyt: słaby                   |
| HALIBUT<br>grenlandzki<br>filety IQF                 | 0,7-1 kg/szt.<br>1-2 kg/szt.<br>> 2 kg/szt.                             | NLG 9,00<br>NLG 11,70<br>NLG 16,50                       | 4,92<br>6,39<br>9,02                 | Holandia<br>(c/f)         | Grenlandia             | Rynek: dobry<br>Podaż: dobra<br>Popyt: dobry                   |
| SLEDZ cały, świeży                                   | 3-5 szt./kg                                                             | DEM 1,18                                                 | 0,72                                 | RFN (cif)                 | Norwegia               | Rynek: umiarkowany<br>Podaż: ograniczona<br>Popyt: umiarkowany |
| cały, mrożony<br>na morzu                            | 3-5 szt./kg<br>5-7 szt./kg<br>7-9 szt./kg                               | NLG 1,05<br>NLG 0,95<br>NLG 0,85                         | 0,57<br>0,52<br>0,46                 | Holandia<br>(fob)         | Holandia               |                                                                |
| MAKRELA<br>cała                                      | 200-400 g/szt.<br>400-600 g/szt.<br>> 600 g/szt.                        | NLG 0,85<br>NLG 1,20<br>NLG 1,50                         | 0,46<br>0,65<br>0,82                 | Holandia<br>(fob)         | Holandia               | Rynek: dobry<br>Podaż: dobra<br>Popyt: dobry                   |
| OSTROBOK cały,<br>mrożony na morzu, bloki            | 100-200 g/szt.                                                          |                                                          | 0,35                                 | Holandia                  | Holandia               | Rynek: dobry<br>Podaż: dobra<br>Popyt: dobry                   |
| SZPROT bloki                                         | 45 szt/kg                                                               | NLG 1,25                                                 | 0,68                                 | Holandia (c/f)            | Irlandia               |                                                                |
| FLADRA<br>filety b/sk. IQF                           | 80-160 g/szt.                                                           | NLG 5,25                                                 | 2,87                                 | Holandia<br>(fob)         | Holandia               | Rynek: dobry<br>Podaż: dobra<br>Popyt: umiarkowany             |
| KALMAR<br>Loligo, tuby w blokach                     | > 60 szt./kg                                                            |                                                          | 1,40                                 | Francja (c/f)             | Indie                  | Rynek: dobry<br>Podaż: dobra<br>Popyt: dobry                   |
| Illex, tuby oczyszczone                              | < 5 szt./kg                                                             | NLG 7,00                                                 | 3,85                                 | Holandia (c/f)            | Francja                |                                                                |
| ŁOSOŚ<br>atlantycki<br>świeży, z głową<br>patroszony | 2-3 kg/szt.<br>3-4 kg/szt.<br>4-5 kg/szt.<br>5-6 kg/szt.<br>6-7 kg/szt. | DEM 8,00<br>DEM 7,25<br>DEM 7,25<br>DEM 7,90<br>DEM 9,50 | 4,88<br>4,42<br>4,42<br>4,82<br>5,79 | RFN<br>(cif)<br>(bez cla) | Norwegia               | Rynek: nieaktywny<br>Podaż: obfita<br>Popyt: ograniczony       |
| PSTRĄG tęczowy żywy                                  | 250-300 g/szt.                                                          | DEM 4,80                                                 | 2,92                                 | RFN (fob)                 | Dania                  |                                                                |
| świeży, cały                                         |                                                                         | LIT 4 467                                                | 2,85                                 | Włochy (aukcja)           | Włochy                 |                                                                |
| WĘGORZ świeży, cały                                  | 150-200 g/szt.<br>200-350 g/szt.                                        | LIT 12 800<br>LIT 18 500                                 | 8,18<br>11,82                        | Włochy (fob)              | Włochy                 | Rynek: spokojny<br>Podaż: dobra<br>Popyt: dobry                |

# Symposium Bałtyckich Biologów Morza

W dniach 31.08-05.09.1993 r. w Rydze (Łotwa) odbyło się XIII sympozjum Bałtyckich Biologów Morza (Baltic Marine Biologists – BMB) wraz z konferencją komitetu i kierowników grup roboczych tej organizacji.

Bałtyccy Biologowie Morza działają od 1967 roku czyli już 25 lat. Statutowa działalność BMB opiera się na pracach trzydziestu dwóch grup roboczych, które były sukcesywnie powoływane od 1971 roku oraz na organizowanych co dwa lata sympozjach.

Głównym zadaniem Bałtyckich Biologów Morza jest zrzeszenie wszystkich biologów morza w jedną organizację naukową i stworzenie ścisłej, skoordynowanej i kompleksowej współpracy między biologami państw nadbałtyckich poprzez:

- ★ realizację wspólnego programu badań,
- ★ powołanie międzynarodowych grup roboczych – problemowych,
- ★ unifikację metod badawczych,
- ★ opracowanie podręczników metodologicznych,
- ★ opracowanie monografii poszczególnych akwenów oraz całego Bałtyku,
- ★ publikowanie kompleksowych wyników badań naukowych,
- ★ sympozja,
- ★ konferencje.

Merytorycznie biorąc, celem współpracy biologów bałtyckich jest szczegól-

ne poznanie struktury dynamiki biocenozy Bałtyku, a mianowicie:

- poznanie biologii i ekologii hydrobiontów Bałtyku,
- określenie produkcji i produktywności oraz degradacji materii organicznej Bałtyku,
- badanie struktur troficznych Bałtyku i przemian bioenergetycznych na ich poszczególnych poziomach,
- zbadanie podstawowych pól i procesów abiotycznych, a w tym i szologicznych kształtujących warunki ekologiczne i produkcji biologicznej w rejonie Bałtyku oraz opracowanie technicznych metod ich kontroli,
- opracowanie modelu ekologicznego i produktywności biologicznej Bałtyku.

Należy podkreślić, że BMB ściśle współpracują z innymi międzynarodowymi organizacjami naukowymi obejmującymi swoją działalnością Bałtyk, a mianowicie: z IOC, ICES, ICES/SCOR, HELCOM oraz z Konferencją Oceanografów Bałtyckich.

BMB jest organizacją bardzo prężną i dynamiczną, która w 25-letnim okresie swego istnienia dokonała tego, co innym organizacjom na Bałtyku się nie udało. Do największych osiągnięć należy zunifikowanie metod badawczych prawie we wszystkich dziedzinach biologicznych na Bałtyku i wydanie w tym zakresie szeregu unikatowych i podstawowych publikacji.

Od początków istnienia BMB udział strony polskiej w działalności tej organizacji był znaczący. Obecnie w Komitecie BMB stronę polską reprezentują: I. Drzycki (prezydent w latach 1989-1991), K. Siudziński (prezydent przez dwie kadencje w latach 1974-1977), K. Wiktor oraz T. Radziejewska (wicesekretarz). Dwaj pierwsi jako tzw. "past-president" pełnią funkcje wiceprezydentów. Przez pewien okres w skład Komitetu wchodził nieżyjący prof. prof. W. Mańkowski i F. Pautsch.

Należy nadmienić, że również w grupach roboczych działalność Polaków jest bardzo widoczna – wielu z nich pełniło lub pełni funkcje kierowników tych grup (m.in. M. Maciejewska, M. Pliński, K. Siudziński, L. Żmudziński, J. Chojnacki).

Referaty i postery przedstawione przez naszych pracowników na kolejnych sympozjach BMB zawsze zyskiwały wielkie uznanie. Tak też było i na XIII Sympozjum w Rydze, gdzie naukowcy Morskiego Instytutu Rybackiego dr J. Warzocha i mgr J. Gostkowska przedstawiając wyniki swoich badań w postaci posteru (Macrofauna communities in the Gdańsk Basin: spatial and temporal variability) wygrali jednoznacznie konkurs na najlepszy poster, tak pod względem merytorycznym, jak i graficznym oraz estetycznym.

K. Siudziński

## Szkoccy rybacy za modyfikacją TAC

Federacja Szkockich Rybaków (SFF) domaga się pilnego spotkania z naukowcami, ażeby przedyskutować nierealne jej zdaniem kwoty połowowe dorsza, czarniaka i krewetek. Chciałaby bardziej elastycznego podejścia do ustalania kwot, np. przez ustalanie kwot wieloletnich i, jeśli trzeba, "pożyczanie" kwot z następnego roku.

Federacja uważa, że tegoroczna kwota połowowa dorsza z Morza Północnego, wynosząca 100 000 ton, jest "nierealistycznie niska", a ubocznym skutkiem niedopasowania kwot do stanu zasobów jest rosnący problem nielegalnych wyładunków ryb, które działają destrukcyjnie na główne rynki aukcyjne Wielkiej Brytanii.

EUROFISH REPORT Nr 414 – SJM

## Obawy Norwegii przed przystąpieniem do EWG

W związku z zamierzonym przez Norwegię przystąpieniem do EWG wyrażanych jest w kołach rybackich tego kraju coraz więcej zastrzeżeń i obaw, które stawiają pod znakiem zapytania możliwości sprawowania przez Norwegię dotychczasowej kontroli i ochrony zasobów po przystąpieniu do EWG. W kilkunastu referatach skierowanym do Komisji Rybackiej EWG Norwegia sformułowała specyficzną sytuację swego rybołówstwa, całkowicie różniącą się od pozostałych, rybackich krajów EWG. Specyfika rybołówstwa norweskiego polega na dużej flocie małego zasięgu, rzadko zaludnionych osiedlach rybackich i dużych odległościach do rynków zbytu. Te momenty, jak również szereg innych jeszcze czynników powodują, że Norwegia nie będzie mogła zaakceptować tych warunków i zasad przystąpienia do EWG, na które mogły zgodzić się pozostałe państwa ry-

backie EWG. Zapowiada się przeprowadzenie referendum na temat warunków, które mają być wynegocjowane w szczegółowych kwestiach dotyczących rybołówstwa. Negocjacje te będą dotyczyć przede wszystkim takich zagadnień, jak niezakłócony i wyłączny dostęp do zasobów przez rybaków norweskich w 12-milowej strefie przybrzeżnej, wprowadzenie nowej polityki gospodarowania zasobami, bardziej skuteczna kontrola połowów, ich stały monitoring, bardziej racjonalne zagospodarowanie przyłowu, wolny i równoprawny dostęp rybaków norweskich do wszystkich rynków zbytu ryb, odrzucenie systemu aukcyjnej sprzedaży ryb, który jest nie do przyjęcia w Norwegii z powodu odmiennych warunków natury geograficznej i strukturalnej.

EUROFISH REPORT Nr 409/93



## **KRÓTKO ZE ŚWIATA**

### **System kontroli satelitarnej**

Nowy system nadzoru nad rybołówstwem EWG, obejmujący m.in. kontrolę satelitarną jednostek na łowiskach i zwiększone uprawnienia inspektorów Wspólnoty, wejdzie w życie od 1 stycznia 1994 roku. System ten ujednolici nadzór nad rybołówstwem w całej Wspólnocie, przy jednoczesnym pozostawieniu wolnej ręki poszczególnym państwom – członkom Wspólnoty w decydowaniu o sankcjach przeciwko łamiącym przepisy.

EUROFISH REPORT Nr 413 – SJM

### **Biała ryba dla zwierząt**

Znaczna ilość zdrowej ryby konsumpcyjnej wyladowywanej w Danii zostaje sprzedana jako karma dla zwierząt z powodu nieuzyskania minimalnej ceny na aukcji. Do końca sierpnia br. ilość ta wynosiła już 740 ton wobec 82 ton w całym 1992 roku. Według miejscowej opinii wiąże się to z importem dużej ilości dorsza, który z Rosji trafia na rynek EWG via Norwegia.

EUROFISH REPORT Nr 413 – SJM

### **Mrożony łosoś przechowywany 2 lata**

Badania podjęte przez norweską firmę AGB Frigoscandia udowodniły, że łosoś może utrzymać swoją jakość przez więcej niż 2 lata, jeśli przechowywany jest w stałej temperaturze -30°C lub niższej. Składowanie w temperaturze -50°C nie dało wyraźnie lepszych rezultatów niż przy -30°C. Badania te wiązały się z potrzebą mrożenia znacznej ilości łososia w czasie kryzysu nadmiernej podaży, który doprowadził Norwegian Fish Farmers' Sales Organization (Organizacja Zbytu) do bankructwa.

EUROFISH REPORT Nr 413 – SJM

### **Postęp technologiczny w hodowli norweskiego łososia**

Według źródeł norweskich osiągnięto nadzwyczajne rezultaty w hodowli łososia w zakresie jej produktywności. Eksperymenty z użyciem światła elektrycznego okazały się bardzo efektywne. Okres dojścia do wagi wymaganej przy odłowieniu został skrócony o 6 miesięcy, co znacznie polepsza zyskowność hodowli. Koszty produkcji mogą być zredukowane nawet o 25-30%. Mówi się również o zmianach w składzie pożywienia dla

łososia hodowanego, polegających na zmniejszeniu dawki węglowodanów i zwiększeniu ilości oleju rybiego, co też miałooby prowadzić do lepszych efektów hodowli. Norwescy hodowcy łososia obawiają się ponownego oskarżenia ich o stosowanie cen dumpingowych, ponieważ są w stanie produkować przy znacznie zredukowanych kosztach i sprzedawać taniej.

Norwegia zamierza zwiększyć eksport łososia o 25% w stosunku do 1992 r. Sprzyjać temu będzie obniżka ceny i zwiększenie cel eksportowych dla sfinansowania promocji sprzedaży.

EUROFISH REPORT Nr 413 – SJM

### **Konkurencja wśród norweskich eksporterów**

Optymizm u norweskich eksporterów makreli do Japonii, przejawiany na początku tego roku, ustąpił pesymizmowi z powodu walki konkurencyjnej zamiast współpracy między nimi. Podobna walka w ubiegłym roku doprowadziła do fiasza na tym rynku. Kupcy japońscy zbili ceny, tak że zyski Norwegów gwałtownie spadły. Potrzebna jest współpraca eksporterów przy ustalaniu cen i dobrowolne opodatkowanie się na rzecz promocji sprzedaży. Ponieważ jednak nie wszyscy chcą się podporządkować takim ustaleniom, grozić będzie nowa wojna cenowa ze szkodą dla ogółu eksporterów.

Norwegia spodziewa się wyeksportować w tym roku 150 000 ton makreli do Japonii, a ponadto 75 000 ton do Nigerii i Polski za połowę ceny płacanej w Japonii.

EUROFISH REPORT Nr 413 – SJM

### **NAFO zmniejsza kwoty połowowe**

Poważne cięcia kwot połowowych ryby białej w 1994 roku nastąpiły w odniesieniu do wód płn. zach. Atlantyku. Zostało utrzymane dotychczas obowiązujące moratorium na niektórych łowiskach dorszowych, a na innych kwoty zostały zredukowane o 15 do 40%. Jednocześnie przewidziano podjęcie akcji dyplomatycznych mających na celu wyeliminowanie z łowisk objętych uregulowaniami NAFO statków rybackich nie zarejestrowanych w państwach należących do tej organizacji.

EUROFISH REPORT Nr 414 – SJM

### **Porozumienie EWG – Argentyna**

Komisja Europejska ostatecznie zaaprobowowała 3-letnie porozumienie rybackie z Argentyną, na podstawie którego

statki rybackie Wspólnoty będą mogły poławiać na wodach argentyńskich w ramach joint ventures z przedsiębiorstwami miejscowymi. W zamian za to Argentyna uzyska redukcję o 5-10% taryf celnych na eksport swoich towarów do Wspólnoty Europejskiej. Argentyna zamierza dzięki temu zmodernizować swoją flotę rybacką, zasadniczo bez wzrostu połowów, jednak niektórzy obserwatorzy są zdania, że obecność statków europejskich zwiększy presję na zasoby morszczuka. Spośród krajów Wspólnoty największe korzyści z podpisanego porozumienia odniesie Hiszpania.

EUROFISH REPORT Nr 414 – SJM

### **Dotacje dla francuskich rybaków**

Pakiet pomocy w wysokości 164 mln FF, przyznany przez rząd, ma na celu ożywienie francuskiego rybołówstwa. W pierwszej kolejności pomoc otrzymują przedsiębiorstwa walczące o spłatę długów przez przedłużenie terminów ich płatności. Zwiększony zostanie fundusz interwencyjny i marketingowy, przeznaczony m.in. na projekty związane z jakością i promocją produktów francuskich, a także na preferencyjne kredyty dla statków rybackich (głównie średnich i małych) oraz pomoc dla dotkniętych kryzysem przedsiębiorstw i rodzin rybackich.

EUROFISH REPORT Nr 414 – SJM

### **Redukcja potencjału połowowego Wielkiej Brytanii**

Minister rybołówstwa Wielkiej Brytanii Michael Jack podał, że w pierwszym roku funkcjonowania rządowego programu redukcji floty zaangażowanej w połowy 142 statki rybackie zostaną wyłączone z eksploatacji, co stanowić będzie redukcję potencjału całej floty o 2,5%. Na realizację programu przewidziano 25 mln GBP, a jego efektem powinna być redukcja o ok. 6%.

EUROFISH REPORT Nr 414 – SJM

### **Duńscy rybacy opłacani za wstrzymanie połowów**

456 właścicieli statków rybackich zwróciło się o wyrównanie strat z tytułu wyłączenia z połowów ich floty w ramach II etapu programu rządowego ograniczenia nakładu połowowego. Rząd duński przeznaczył na ten cel 27 mln Dkr (poprzednio 50 mln Dkr). Dotychczas wypłacono 380 właścicielom 23 mln Dkr.

EUROFISH REPORT Nr 415 – SJM

## Współpraca z rybołówstwem Nowej Zelandii

W numerze 9 "Wiadomości Rybackich" zamieściliśmy notatkę pt. "Współpraca z rybołówstwem Nowej Zelandii". Informacje w niej zawarte pochodziły z EUROFISH REPORT Nr 412/93, o czym nie wspomnieliśmy. Tymczasem notatka zawierała nieścisłości, które wymagają komentarza. Nadesłało go Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "GRYF" w Szczecinie. Komentarz ten w całości zamieszczamy poniżej. Postaramy się również w przyszłości komentować na naszych łamach ewentualne błędy i nieścisłości spotykane w dostępnych nam publikacjach krajowych i zagranicznych, a dotyczące polskiego rybołówstwa. Przy okazji apelujemy do Czytelników o nadsyłanie uwag i pomoc w opracowywaniu takich komentarzy i sprostowań.

Redakcja

W związku z notatką zamieszczoną we wrześniowym numerze 9(35) "Wiadomości Rybackich" pt. "Współpraca z rybołówstwem Nowej Zelandii", w której znalazła się nieścisłość, uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego komentarza:

– porozumienie z nowozelandzką firmą Sealord Products Ltd zostało zawarte przez PPDiUR "Gryf" w 1993 r., a nie jak stwierdza się w notatce przez "Dalmor" i "Gryf".

PPPiH "Dalmor" SA kooperację w rejonie Nowej Zelandii podjął rok wcześniej z przedsiębiorstwem Independent Fisheries Ltd z Christchurch kierując tam swoją jednostkę łowczą "Dalmor II".

PPDiUR "Gryf", którego strategicznym zamiarem jest również rozródowanie floty łowczej, obserwując i wykorzystując zle oraz dobre doświadczenia zdobyte przez rybaków ze wschodniego wybrzeża, zdecydowało się na kooperację w rejonie Nowej Zelandii, podejmując ją z wymienionym wyżej przedsiębiorstwem.

Sealord Products Ltd jest największym nowozelandzkim producen-

tem żywności pochodzenia morskiego, obecnym na rynku Ameryki Płn., Australii i Dalekiego Wschodu. Obecnie podejmuje próby szerszego wejścia na rynki europejskie. Stąd również uzasadnienie dla kooperacji z polskim armatorem rybakim o ugruntowanej światowej renomie.

Wszystkie złowione ryby będą przetworzone całkowicie na burcie m.t. "Aquila". Zróżnicowane wymogi odbiorców powodują konieczność operatywnego kształtowania produkcji morskiej, pod określone zamówienia. Produkty wytworzone przez "Aquilę", będą też dalej uszlachetniane w lądowych zakładach Sealorda w celu podniesienia ich ostatecznej wartości rynkowej.

Mamy nadzieję, że powyższe wyjaśnienia czytelnikom formalne i merytoryczne zasady eksploatacji naszego statku w strefie ekonomicznej Nowej Zelandii.

Dyrektor

mgr inż. Piotr Jasnowski

## Współpraca Rosji i Norwegii na Morzu Barentsa

Rosjanie opierają się na norweskim modelu zarządzania rybołówstwem na Morzu Barentsa. Swoją legislację w tym zakresie próbują dostosować do prawa norweskiego. Utrzymują ścisły, niemalże codzienny, kontakt z norweskimi władzami rybackimi. Kooperacja ma miejsce również na polu naukowym. Norwegia przeznaczyła na pomoc instytutowi rybackiemu PINRO w Murmańsku 3 mln Nkr.

Problemem Rosji jest brak statków i funduszy potrzebnych do skutecznej kontroli i nadzoru rybołówstwa na Morzu Barentsa. Rosjanie posiadają tylko 3 statki straży przybrzeżnej, zbudowane w latach 60. Duża ilość rosyjskich ryb jest wyladowywana w norweskich portach i Rosjanie nie są w stanie kontrolować własnej floty pod względem rejestracji połowów.

EUROFISH REPORT Nr 415  
SJM

## Rośnie spożycie ryb w Niemczech

Średnie spożycie ryb na głowę w całych Niemczech wynosi obecnie 14,8 kg. Średnie spożycie we wschodnich landach jest o 25% niższe niż w zachodnich, mimo znacznego usprawnienia tam sieci dystrybucyjnej. Gra tu pewną rolę tradycyjna dieta.

Śledź jest najbardziej popularną rybą (28,6%). Dalej mintaj (14,3%), czarniak (9,8%), tuńczyk (8,2%), karmazyn (7,3%) i makreła (6,9%).

EUROFISH REPORT Nr 414  
SJM



# PO PODZIALE

## spojrzenie ekonomiczne

**W**krótce miną dwa lata – samodzielnej działalności trzech nowych państwowych podmiotów gospodarczych powstałych z podziału b. kombinatu PPDiUR "Gryf" w Szczecinie.

Mocą zarządzenia ministra transportu i gospodarki morskiej z dnia 17.10.1991 roku powołane zostały z dniem 1 stycznia 1992 roku całkowicie niezależne – państwowe podmioty gospodarcze:

1. Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Gryf" w Szczecinie (utrzymano starą nazwę firmy) – zajmujące się dalekomorskimi połowami i ich przetwórstwem na statkach na morzu,

2. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe "Port Rybacki Gryf" w Szczecinie – zajmujące się głównie usługami portowymi (nabrzeża, chłodnie, magazyny, warsztaty naprawcze itd.),

3. Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego "Gryfryb" w Szczecinie – zajmujące się lądowym przetwórstwem rybnym (konserwy, wędzone, marynaty rybne etc.).

Zazwyczaj każdy początek jest trudny i rodzi szereg problemów. I tak było po podziale b. PPDiUR "GRYF" w Szczecinie. Z tym, że utworzył się specyficzny układ gospodarczy. Cały ciężar trudności gospodarczych w pierwszym roku po podziale spadł na nowy "Gryf". Natomiast dwaj pozostali partnerzy tj. Port Rybacki "Gryf" i "Gryfryb" znaleźli się w znacznie korzystniejszej sytuacji. W ramach podziału majątku b. kombinatu "Gryf" przejęli oni m.in. nymi, jakby "nieodpłatnie" surowce, materiały, wyroby gotowe, należności itp. pozostawiając w zasadzie ciężar ich finansowania w nowym "Gryfie". Nie było to z ich strony zamierzenie celowe, lecz raczej wymuszone. Decydent nie przewidział takiej sytuacji, a nie posiadając środków finansowych nie powołał czwartego ogniwa organizacyjnego

– komórki likwidacyjnej. Nowo powołane trzy podmioty gospodarcze już w pierwszych miesiącach po podziale odczuły powstałą "lukę" finansową. Zdając sobie sprawę z następstw – zgodnie wystąpiły o długoterminowy kredyt restrukturyzacyjny rządu 80 mld złotych. Zabiegi te skończyły się niepowodzeniem, ponieważ centrum nie było zainteresowane tego rodzaju przedsięwzięciem. Pozostawiono nowo powołane przedsiębiorstwa własnemu losowi.

**P**oczątek, jak już wspomniano, dla nowego "Gryfa" był niezmiernie trudny, nie tylko ze względów finansowych. Stał się nowy "Gryf" jakby spadkobiercą po b. kombinacie. Kierowano do niego większość obowiązków i spraw związanych z okresem minionym. Natomiast dwaj pozostali partnerzy, poza własnymi czynnościami organizacyjnymi, mieli swoisty "oddech" gospodarczy – konsumując przejęte środki obrotowe.

Ambicją nowego "Gryfa" było niedopuszczenie już na wstępie do załamania się koncepcji podziału b. kombinatu, która miała stworzyć każdemu z podmiotów gospodarczych szansę przystosowania się do nowych uwarunkowań ekonomiczno-finansowych.

Ponosząc brzemień ciężaru popodziałowego nowy "Gryf" zgodnie z założeniami skoncentrował swoją działalność na odcinku morskim. Już w pierwszym roku definitywnie wycofał z eksploatacji przestarzałe i głęboko nierentowne trawlerzy typu B-29. W drugi rok działalności wkroczył już w znacznie lepszej kondycji ekonomicznej – w przeciwieństwie do pozostałych partnerów. Partnerzy ci, mimo mniejszego ryzyka prowadzonej działalności gospodarczej, borykają się z wieloma kłopotami – pozostając również zadłużonymi w nowym "Gryfie".

**N**atomiast nowy "Gryf" w pełni wywiązuje się ze zobowiązań wobec budżetu i z nimi zrównanych. W sposób poprawny reguluje stosunki z bankiem finansującym oraz dostawcami krajo-

wymi i zagranicznymi. Po wielu zabiegach przełamał impas w restrukturyzacji floty łowczej, zakupując i wprowadzając do eksploatacji nowoczesny trawler rybacki typu B-672 m.t. "Sagran". Nie rezygnuje z dalszych przedsięwzięć w tym zakresie. Rozpoczęto szereg usprawnień organizacyjnych, zmierzających do stworzenia prężnego ośrodka zarządzania flotą i jej urentownienia. O ile flota ta w 1992 roku – w pierwszym roku samodzielnej działalności przyniosła stratę ponad 90 mld. złotych – to za 8 miesięcy 1993 r. strata ta była prawie czterokrotnie niższa. Dąży się do urentownienia tej złożonej działalności morskiej, uzależnionej od szeregu czynników przyrodniczych i politycznych. Czy takie szanse istnieją?

O ile nie będzie szczególnych ograniczeń w dostępie do łowisk morskich – istnieje możliwość realizacji tego celu. Dalsza restrukturyzacja floty łowczej, wraz z sukcesywnym wycofywaniem z eksploatacji kolejnej serii najstarszych trawlerów rybackich typu B-418, to najbliższe zadania gospodarcze.

**W** polityce kadrowej zakładamy szersze przechodzenie na kontraktowe zatrudnianie rybaków, przy zatrudnieniu na stałe elity wysoko kwalifikowanych specjalistów morskich.

Winno to stworzyć warunki do radykalnej poprawy wynagrodzeń rybaków i ich pozycji ekonomicznej, która w tej chwili we wszystkich przedsiębiorstwach armatorskich nie jest zadowalająca.

Generalnie zmierza się do utrzymania poziomu połowów na zbliżonym do obecnego, jednakże znacznie niższymi nakładami materialnymi i ludzkimi.

Osiągnięcie tego celu będzie dowodem, że koncepcja podziału b. kombinatu "Gryf" była uzasadniona oraz stworzy możliwości do dalszych procesów przekształceniowych.

**Tadeusz Sienkiewicz**  
główny ekonomista  
w PPDiUR "Gryf"



## Z kart historii

### Przed 60 laty

- W połowie października 1933 r. odwiedził Gdynię szef norweskiej państwowej administracji rybołówstwa morskiego p. Asserson. Była to jedna z pierwszych tego rodzaju wizyt w Gdyni, która zrobiła na gościu duże wrażenie. Znalazło to wyraz w następującej jego wypowiedzi: "Gdynia przekracza wszystko to, co sobie o niej wyobrażałem. Doskonale urządzenia portu rybackiego w Gdyni oraz zadziwiająco sprawne ich wykorzystanie przewyższa wszystko, co gdziekolwiek widziałem".
- Jesienią 1933 r. na terenie portu rybackiego w Gdyni przystąpiono na budowę dwóch dużych wędzarni ryb, należących do firm "Nordia Have" i "Anglo-Scott".

### Przed 45 laty

- 1 października 1948 r. przedsiębiorstwo "Dalmor" zaprzestało działalności eksportowej, ponieważ nie uzyskało na nią zgody Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W okresie swej dotychczasowej działalności eksportowej "Dalmor" wywiózł z Polski blisko 400 ton łososi oraz duże ilości ryby białej i mrożonego drobiu do Wielkiej Brytanii.
- 2 października 1948 r. sprecyzowano ostatecznie dane techniczne lugrotrawlerów, do budowy których miała przystąpić Stocznia Północna w Gdańsku. Statki te miały liczyć do 30 m długości, 12 ludzi załogi i osiągać prędkość do 9 węzłów. Koszt budowy jednego lugrotrawlera określano na około 50 milionów zł. Projektantem tego typu statku był J. Staszewski, późniejszy profesor Politechniki Gdańskiej.

### Przed 40 laty

- Minister żeglugi wydał 14 października 1953 r. zarządzenie, na podstawie którego przedsiębiorstwo "Arka" przekazało swój oddział w łebie tamtejszej spółdzielni rybołówstwa morskiego "Gryf".

### Przed 35 laty

- Trawlery przedsiębiorstwa "Dalmor" rozpoczęły w połowie października 1958 r. połowy na wodach kanału La Manche, korzystając z pomocniczej bazy w Ostendzie.

### Przed 30 laty

- 7 października 1963 r. w Gdańsku rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja poświęcona zagadnieniu stateczności statków rybackich, zorganizowana pod patronatem FAO. Uczestniczyli w niej przedstawiciele 14 krajów oraz 18 obserwatorów.
- Minister żeglugi wydał rozporządzenie z 10 października 1963 r. w sprawie ochrony rybołówstwa morskiego.
- 11 października 1963 r. ukazało się oświadczenie rządu polskiego w sprawie ratyfikacji konwencji o rybołówstwie na północno-wschodnim Atlantyku (NEAFC) z 1959 r.
- Minister żeglugi wydał zarządzenie z 15 października 1963 r. w sprawie zachowania porządku przy wykonywaniu rybołówstwa morskiego.
- 28 października 1963 r. rozpoczęły się w Sopocie obrady drugiej sesji Komisji Mieszanej Porozumienia Rybackiego PRL, NRD i ZSRR.
- 31 października 1963 r. oddano do eksploatacji pierwszy trawler zamrażalnię typu B-23 ("Albakora"), zbudowany przez Stocznnię im. Komuny Paryskiej w Gdyni dla przedsiębiorstwa "Odra".

### Przed 25 laty

- 4 października 1968 r. odbyła się pierwsza uroczysta inauguracja roku akademickiego na Wydziale Rybactwa Morskiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie, przeniesionym z analogicznej uczelni w Olsztynie.
- 29 października 1968 r. podpisano umowę między PRL i NRD o rozgraniczeniu między tymi państwami szelfu bałtyckiego.
- 16 października 1968 r. na pokładzie chłodniowca "Lewanter" z przedsiębiorstwa "Gryf" odbyło się w Malmö (Szwecja) polsko-szwedzkie sympozjum poświęcone różnym zagadnieniom rybołówstwa morskiego, zorganizowane przez Ministerstwo żeglugi PRL i MIR w ramach trwającego w Malmö "Tygodnia polskiego".

A. Ropelewski

## Trendy na europejskim rynku wg GLOBEFISH

Rynek europejski ryb i przetworów rybnych jest na ogół bardzo spokojny. Nie notuje się większych zmian ilości zamówień i wysokości cen. Zakupy na okres świąt Bożego Narodzenia jeszcze się nie zaczęły, ale spodziewane są na niższym niż normalnie poziomie.

**Ryby denne.** Ceny dorsza stale rosną. Obecne dostawy mrożonego morszczuka są bardzo małe, popyt przekracza podaż, wobec czego sytuacja na rynku i ceny zmieniają się z dnia na dzień.

**Ryby płaskie.** Ceny turbota po sezonie połowów wzrastają znacznie. Sola z Dover proporcjonalnie do rozmiarów zmienia cenę, która rośnie dla większych sztuk i maleje dla mniejszych.

**Małe ryby pelagiczne.** Makrela jest obecnie nieosiągalna, nowy sezon zaczyna się za kilka tygodni. Ceny śledzia z Holandii lekko rosną.

**Tuńczyk.** Ceny tuńczyka żółtopłetwego (Yellowfin) jeszcze rosną, jako że sytuacja na Atlantyku i Oceanie Indyjskim jest zła. Połowy bonito (Skipjack) poprawiają się na Oceanie Indyjskim po prawie rocznym okresie wstrzymania dostaw ze środkowowschodniego Pacyfiku, a pierwsze dostawy tuńczyka z Meksyku spodziewane są we Włoszech w końcu października, co oznacza, że "sprawa delfinów" zostaje wygaszona.

**Głownogi.** Dostawy kalmarów z Indii zaczynają się przy bardzo niskim poziomie cen. Ceny kalmarów z Tajlandii będą kształtowały się podobnie. Natomiast mątwy (Cuttlefis) wobec małych dostaw będą miały wyższe ceny.

**Krewetki.** Ceny krewetek zimnowodnych są stabilne. Ceny krewetek "black tiger" mają tendencję rosnącą, zwłaszcza dla pochodzących z Tajlandii.

**Ryby hodowane.** Wobec nadmiernej podaży łososia rynek załamał się bez widoków na poprawę.

opr. SJM

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kollątaja 1,  
Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25  
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz tel. 31 35 66  
fax - 202831 tlix - 054348  
Skład, łamanie i druk: Ośrodek Wydawniczy MIR  
Gdynia, ul. Kollątaja 1, tel. 20 17 28